

# Kolejne oddziały szpitalne zawieszają swoją działalność

1 lipca 2019

Oddział położniczo-ginekologiczny w Głubczycach, oddział onkologii dziecięcej w Chorzowie, oddział wewnętrzny w Raciborzu – to tylko kilka przykładów szpitalnych oddziałów, gdzie w ostatnich dniach podjęto decyzję o zawieszeniu ich działalności. Od początku roku polska służba zdrowia zmagają się z plagą takich zawieszeń. Powód zawsze jest ten sam – brak odpowiedniej liczby lekarzy do zapewnienia ciągłości funkcjonowania oddziału. Jakby tego było mało dyrektorzy szpitali, aby związać koniec z końcem, coraz częściej zadłużają się w... parabankach!

Pisałem o tym na łamach tego bloga wielokrotnie, ale chyba nie zaszkodzi powtórzyć – w Polsce cierpi na poważny deficyt lekarzy. Niestety nic nie wskazuje na to, aby w najbliższych 2-3 latach sytuacja miała się w sposób jednoznaczny poprawić. Wręcz przeciwnie – coraz większa liczba lekarzy (oraz pielęgniarek) osiąga wiek emerytalny. Problemem nie jest już tylko emigracja medyków za granicę, lecz także ich dobrowolne odejścia z zawodu związane z przejściem na emeryturę.

Coraz częściej występującym efektem deficytu lekarzy są decyzje o zawieszeniu działalności poszczególnych oddziałów szpitalnych w całej Polsce. Tylko w ciągu ostatnich kilku dni dotarły do mnie informacje o zawieszeniu działalności oddziału położniczo-ginekologicznego w Głubczycach, oddziału onkologii dziecięcej w Chorzowie oraz oddziału wewnętrznego w Raciborzu. Licząc od początku tego roku było już kilkanaście tego typu sytuacji.

Porażające jest również to, co dzieje się w polskiej psychiatrii dziecięcej. Ktoś wpadł tam na pomysł, aby łączyć oddziały dziecięce z oddziałami dla dorosłych. Tak było w

szpitalu psychiatrycznym w Gdańsku. Efekt był taki, że dorośli pacjenci z problemami psychicznymi zaczęli gwałcić i molestować przebywające na tym samym oddziale dzieci. Kto za ten stan rzeczy miał odpowiadać karnie? Okazało się, że pełniący dyżur lekarze. Na konsekwencje nie trzeba było długo czekać – lekarze psychiatrzy odmówili pełnienia dyżurów w takiej formie. Wszak nie chcą brać odpowiedzialności za czyjeś błędy systemowe (to nie oni podjęli decyzję, aby łączyć oddziały dziecięce z oddziałami dla dorosłych).

To jednak nie jedyne problemy polskiej służby zdrowia. Kolejnym jest potężne zadłużenie poszczególnych placówek medycznych. Pisałem już kiedyś o sytuacji Regionalnego Szpitala Specjalistycznego im. dr W. Biegańskiego w Grudziądzu (jeszcze w 2011 r. całkowite zadłużenie tej placówki szacowane było na 203 mln zł; Na koniec 2016 r. urosło do 420 mln zł). Teraz okazało się, że do grona jednego z bardziej zadłużonych szpitali w Polsce dołącza Szpital im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lublinie. Dyrektor tego szpitala nie ma pieniędzy na podwyżki dla lekarzy i pracowników, bowiem placówka ta jest zadłużona m.in. w parabankach na kwotę 350 mln zł!

Polska służba zdrowia jest targana wieloma problemami równocześnie. Brakuje lekarzy, za chwilę zaczną brakować pielęgniarek i położnych, nie ma pieniędzy na pokrycie wszystkich bieżących potrzeb, co w konsekwencji generuje długi, za które trzeba płacić parabankom i firmom pożyczkowym spore odsetki. A to jest jak pętla, która zaciska się wokół szyi coraz mocniej. Dziś pierwszy dzień możliwości wnioskowania o 500+ na pierwsze dziecko. Słuszne to i chwalebne. Warto się jednak zastanowić, czy aby na pewno potrzebne? Wszak są inne palące potrzeby, na które można by wydać publiczne pieniądze.

Na podstawie: [Prawo.pl](http://Prawo.pl), [NaszRaciborz.pl](http://NaszRaciborz.pl), [MojChorzow.pl](http://MojChorzow.pl), [PolsatNews.pl](http://PolsatNews.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](http://Niewygodne.info.pl)